

Dr Steven D. Mathewson,
Kazanie oparte na narracjach starotestamentowych.
Sesja 7: Kształtowanie i konspekt kazania.

Witam, witam dr Stephena D. Mathewsona i jego kazanie na temat narracji starotestamentowych. To sesja numer siedem: Kształtowanie i konspekt kazania.

W tej sesji porozmawiamy o kształtowaniu i konspektowaniu kazania, które przygotujesz na podstawie tekstu narracyjnego ze Starego Testamentu.

Od lat początkujący kaznodzieje otrzymują tę mądrą radę. Powiedz im, co planujesz im powiedzieć, powiedz im, a potem powiedz im to, co właśnie im powiedziałeś. Okazuje się, że to fatalna rada, gdy głosisz historię.

Aby skutecznie głosić starotestamentową narrację, kaznodzieje muszą zmagać się z najważniejszym lub najskuteczniejszym sposobem ukształtowania kazania. To prowadzi nas do kolejnego etapu procesu rozwoju kazania. W tym momencie kaznodzieja musi zadać sobie pytanie: „Jakiej formy użyję, aby osiągnąć cel, który wyznaczyłem na podstawie głównej idei? Jaki kształt będzie miało moje kazanie?”. Wielu pastorów decyduje się na kształtowanie swoich kazań wokół listy zasad, które poznali podczas studiów.

Kilka lat temu przeglądałem roczne wydania popularnego czasopisma o kaznodziejstwie i większość opublikowanych manuskryptów dotyczących starotestamentowych tekstów narracyjnych stosowała tę taktykę. Jeden pastor sformułował kazanie na podstawie Księgi Wyjścia 3:1-12, opierając je na trzech kluczach do życia w niebezpieczeństwie, zaczerpniętych z życia Mojżesza. Inny pastor wygłosił kazanie na podstawie Księgi Rodzaju 45:1-13, wymieniając techniki, których Józef użył, aby zostawić za sobą bolesną przeszłość.

Jeszcze inny kaznodzieja przedstawił historię próby Abrahama w Księdze Rodzaju 22, dzieląc się czterema zasadami dotyczącymi testowania naszej wiary. Jeszcze inny, nawiązując do Księgi Rodzaju 39 i opowieści o Józefie przezwyciężającym pokusę, wskazał cztery powody, dla których powinniśmy odmówić pokusie seksualnej. Jednak takie podejście nie do końca odzwierciedla strategię ani styl autorów, którzy tworzą te starotestamentowe narracje.

Często nie oddaje sprawiedliwości proroczemu przesłaniu narracji. Zamiast tego po prostu wykorzystuje narrację do zilustrowania zasad, które kaznodzieja rzekomo odnajduje w tekście. Często myślę, że te zasady pochodzą z innych miejsc, być może z Nowego Testamentu, i są ponownie wczytywane w tę konkretną narrację.

Kluczem jest planowanie kazania w oparciu o sposób, w jaki rozwija się historia. Choć trzeba zrobić więcej niż tylko opowiedzieć historię, nie da się zrobić mniej. I nie mogę tego wystarczająco podkreślić.

Kiedy głosisz jakąś historię, powinna ona brzmieć jak opowieść. Powinna brzmieć jak opowieść. Tak, musisz zrobić więcej, ale nie możesz zrobić mniej.

Najlepiej byłoby, gdybyś podążał tym samym tropem, co biblijny narrator. Jakie to ma więc implikacje dla rozwoju idei twojego kazania? Istnieją dwa główne sposoby przedstawiania idei. Te podejścia nazywane są indukcją i dedukcją.

I nie zdziwiłbym się, gdybyś słyszał o rozumowaniu indukcyjnym i dedukcyjnym. Zaczniemy od dedukcji. W dedukcji zaczynasz od wniosku lub całości, a następnie przechodzisz do szczegółów.

Innymi słowy, najpierw udzielasz odpowiedzi, a potem ją rozkładasz na czynniki pierwsze i wyjaśniasz. Dedukcyjne ułożenie kazania może sprawić, że stanie się ono bardzo jasne. Istnieje jednak ryzyko, że będzie nudne.

Jeśli zdradziłeś swój wielki pomysł, to dlaczego ktokolwiek miałby go słuchać? Cóż, czasami pisarz tak robi w pewnych fragmentach Pisma Świętego. Mam na myśli zwłaszcza listy Nowego Testamentu, które nie zawsze są dedukcyjne, ale czasami pojawia się jakiś pomysł z góry, a potem pisarz go wyjaśnia, ewentualnie udowadnia lub stosuje. I robiąc to, w pewien sposób buduje to napięcie.

Masz już pomysł na stole, więc gdzie jest napięcie? Cóż, musisz go znaleźć w tekście. Może napięcie jest, bo to po prostu nie ma sensu. A może napięcie jest, bo czytelnik mówi: „Nie wiem, czy mogę w to uwierzyć”.

Mam na myśli, jeśli głosisz 2 List do Koryntian 12, od 7 do 10, a Paweł mówi, że jego słabość była dobra, a ty mówisz: nie, nie, nie, to nie rozumiem, jak to możliwe. No cóż, przykułeś ich uwagę. Z drugiej strony, indukcja lub układ indukcyjny zaczyna się od konkretnych fragmentów, a na końcu pojawia się wniosek.

Odpowiedź jest nieznana na początku. Nie poznasz jej aż do końca. Źle przeprowadzona indukcja może być niejasna.

Czasami ludzie mówią: „Nie miałem pojęcia, dokąd zmierzał kaznodzieja”. I to może być dobre lub złe, jeśli powiedzą: „Nie miałem pojęcia, dokąd zmierzał ten kaznodzieja”, to złe. Albo: „Nie miałem pojęcia, dokąd zmierzał ten kaznodzieja”, ale to było naprawdę intrygujące.

Dlatego należy zachować ostrożność z indukcją. Słuchacze mogą mieć trudności z podążaniem za tematem, ponieważ nie są pewni, dokąd zmierzasz, ale dobrze

przeprowadzona indukcja naprawdę daje kaznodziei przewagę. Indukcyjne przygotowanie kazania buduje napięcie i daje poczucie odkrycia.

Jak więc głosić starotestamentowe narracje? Czy robić to dedukcyjnie, czy indukcyjnie? Cóż, odpowiedź na to pytanie jest odpowiedzią na pytanie: jak działają historie? Otóż historie działają indukcyjnie, prawda? Dość rzadko zdarza się, aby odpowiedź była z góry. Zazwyczaj poznajesz wszystkie szczegóły i odpowiedź, ale historia nie. Pamiętaj, że nie rozwiązuje się sama. Nie ma rozwiązania aż do końca historii.

No cóż, tak właśnie działają dobre historie. Na końcu jest ten moment olśnienia. Dlatego argumentowałbym, że kiedy je głosimy, powinniśmy zachować główną ideę na koniec, że powinniśmy zachować sens fabuły, czyli to, co nazwałbym strategicznym opóźnieniem.

Innymi słowy, główna myśl przewodnia nie jest narzucana z góry. Pomysł jest zachowany na koniec. Muszę przyznać, że na początku mojego kazania opartego na starotestamentowych opowieściach zawsze z góry mówiłem zgromadzeniu, co planuję im powiedzieć.

Tak bardzo obawiałem się, że mogą przegapić mój wielki pomysł, że nie ufałem formie opowieści i zdradziłem ją już na samym początku. Powiedziałbym więc coś w stylu: dziś rano w 1 Księdze Samuela 5-7 zobaczymy, że Bóg to nie tylko źródło mocy, które można wykorzystać, ale potężna osoba, którą należy czcić. I w gruncie rzeczy, zanim opowiem wam tę historię, pozwólcie, że przejdę do ostatniego rozdziału i zdradzę zakończenie.

Ale jeśli to zrobisz, to po prostu doprowadzi to do mniej satysfakcjonującej, mniej ekscytującej podróży. Strategiczne opóźnienie nie jest trudne do wplecenia w kazanie, ponieważ zazwyczaj tak właśnie robią narracje. Na przykład w Księdze Sędziów 17 i 18 narrator informuje nas na samym początku, że Micheasz miał dom Boży.

Tak to ujmuje tekst hebrajski: dom Boży lub dom Boży. Narrator jednak pominął bardzo kluczowy szczegół wyjaśniający aż do końca historii, do ostatniego wersu, rozdziału 18, wersetu 31. Pamiętajcie, że oba rozdziały wymagają dwóch rozdziałów, aby opowiedzieć całą historię.

A ostatni wers to, zawsze, dom Boży, to samo hebrajskie wyrażenie, z wyjątkiem słowa „the” na początku lub rodzajnika „the” na początku. Zawsze dom Boży był w Szilo. Dlatego mądrzy kaznodzieje po prostu wstrzymają się z komentarzem do tego szczegółu do końca narracji.

Czasami warto poczekać do końca narracji, aby podkreślić kluczowy szczegół, który pojawia się wcześniej. Nie oznacza to, że należy go pominąć. Oznacza to jednak, że nie mówi się o nim zbyt wiele.

Nie podkreślasz tego aż do później. Pozwól, że podam ci przykład. W kazaniu na temat 2 Księgi Samuela 11 i 12 możesz odłożyć swoje komentarze do szlachetnych słów Uriasza w rozdziale 11, wersecie 11, na późniejszą część narracji.

Pamiętajmy, że Uriasz jest w istocie przeciwieństwem Dawida, a Uriasz demonstruje charakter, którego Dawid nie miał. Mówi o tym w 2 Księdze Samuela 11, wersecie 11. Kiedy Dawid, pamiętajmy, próbował nakłonić Uriasza, by wrócił do domu i przespał się z jego żoną Batszebą, aby ukryć fakt, że Dawid ją zapłodnił i że spodziewa się dziecka.

Oto co Uriasz powiedział Dawidowi, gdy dowiedział się, że nie wrócił do domu. Zapytał: „Jak to możliwe, że dopiero co wróciłeś z wyprawy wojennej? Czemu nie wróciłeś do domu?”. A oto odpowiedź Uriasza: Arka, Izrael i Juda rozbili namioty, a mój dowódca Joab i ludzie mojego Pana obozują na otwartym polu.

Jakże mógłbym pójść do domu, jeść, pić i kochać się z żoną? Jakże pewne jest, że nie zrobię czegoś takiego. Nie chodzi o to, że pominąłem to, omawiając tę historię, ale nie zatrzymuję się i nie rozwodzę się nad tym, ponieważ pod koniec narracji chcę zestawić to z czynami Dawida. Chcę podkreślić, że Uriasz miał taki charakter, jaki Bóg chciał, aby miał Dawid, jaki Dawid powinien mieć jako król Izraela, jako ktoś, kto boi się żywego Boga.

Podążanie za konturami fabuły oznacza umieszczenie głównej idei na końcu i wykorzystanie napięcia wywołanego kryzysem lub komplikacją fabuły. Pamiętaj więc, że napięcie jest twoim przyjacielem. A kiedy napięcie zniknie, kazanie się skończy, niezależnie od tego, czy skończysz je wygłaszać, czy nie.

Dlatego właśnie używamy formy indukcyjnej, gdy głosimy narracje, chyba że natrafimy na wyjątek, a takich jest naprawdę niewiele. W Księdze Jozuego 7, w historii Akana, od razu dowiadujemy się, że to Akan zgrzeszył, ale napięcie wzrasta, ponieważ w miarę czytania historii zastanawiamy się, czy zostanie on zdemaskowany, albo jak zostanie zdemaskowany? Zatem ponownie, głoszenie takich narracji indukcyjnie ma sens. Teraz wiesz, jak będziesz wygłaszać kazanie.

Czas przygotować konspekt, aby mieć mapę tego, dokąd zmierzasz. Chcę więc porozmawiać o konspektach. Wiele lat temu byłem na zajęciach z kaznodziejstwa prowadzonych przez Haddona Robinsona, a mój przyjaciel Dean był jednym z pierwszych, którzy podzielili się konspektem swojego kazania.

Wszyscy musieliśmy to zrobić, a potem dr Robinson krytykował naszą pracę. Mój przyjaciel został więc wyznaczony do wygłoszenia kazania z 1 Samuela 17, historii Dawida i Goliata, i oto jego główne punkty. A tak przy okazji, w swojej książce nazwałem go Rod.

Opowiedziałem tę historię w mojej książce, a mój przyjaciel Dean powiedział: „Nie, nie musisz zmieniać mojego imienia. Nie obchodzi mnie, czy ludzie wiedzą, więc używam jego prawdziwego imienia”. Więc zarys Deana wyglądał tak:

Punkt pierwszy: Goliat rzuca wyzwanie ludowi Bożemu. Punkt drugi: Saul tchórzy przed ludem Bożym. Punkt trzeci: Dawid zwycięża dla ludu Bożego.

No cóż, to aliteracja, prawda? Wyzwania, tchórze, zwycięstwa i to jest paralelne. W każdym z tych słów jest lud Boży. Haddon Robinson przez chwilę milczał, a potem warknął – brzmi to jak wyjęte z książki „Proste kazania na niedzielny wieczór” – i oczywiście wszyscy wybuchnęliśmy śmiechem, ale nerwowym i pełnym współczucia, bo wiedzieliśmy, że zaraz przejdziemy dalej. Haddon dodał, że nikt już tak nie mówi, chyba że na ambonie.

Dwayne Litvin, profesor gościnny, który był tam tego dnia z Haddonem, wtrącił się i powiedział: „Haddon mówi, że boi się, że wyjdiesz i faktycznie wygłosisz to kazanie. Cóż, etap tworzenia konspektu w przygotowaniu kazania jest dla niektórych z nas jednym z najbardziej onieśmielających etapów w tym procesie. Brian Chappell mówi o tym w swoim kazaniu chrystocentrycznym.

Powiedział, że podczas wykładów i seminariów w całym kraju zauważyłem, że kaznodzieje mają więcej pytań o strukturę niż o jakikolwiek inny aspekt kazania. Chciałbym więc dać wam kilka wskazówek dotyczących skutecznych konspektów, zwłaszcza w kazaniach opartych na narracji starotestamentowej. Dobrze, oto pierwsza wskazówka.

Nie próbuj tworzyć konspektów, które ludzie zapamiętają. I możesz powiedzieć: co? Tego mnie nauczono. Powtórzę to jeszcze raz.

Nie twórzcie konspektów i nie próbujcie tworzyć konspektów, które ludzie zapamiętają. I szczerze mówiąc, zajęło mi lata, zanim to zrozumiałem. Pamiętam wykonawcę, który skleił mój dom i pomogłem mu to zrobić.

Pamiętam, jak pewnego dnia pracowaliśmy nad konstrukcją ściany. Jeśli znasz się choć trochę na budownictwie, to bierzesz deski 2x4 i słupki, masz górną płytę, dolną płytę, a potem masz słupki, kładziesz to na ziemi i wbijasz gwóźdź. A wykonawca, mój przyjaciel John, przechodził obok i powiedział: „Hej, nie budujesz fortepianu. Co powiedziałem?”. On na to: „Nie budujesz fortepianu.

Powiedziałem: John, nie mam pojęcia, o czym mówisz. Powiedział: „Próbujesz ustawić kołki tak, żeby pasowały do siebie z dokładnością do jednej szesnastej cala”. Powiedział: „Nie musi być aż tak precyzyjnie.

Mówi, że będzie przykryty płytą gipsowo-kartonową. Nie można być niedbałym, ale to nie jest skończona praca. To nie jest bardzo precyzyjne.

I myślę, że to prawda z konspektami. Wiecie, potrzebujemy solidnej ramy, ale konspekt kazania będzie oparty na płycie gipsowo-kartonowej, albo, żeby użyć innej analogii, której użyłem na poprzedniej sesji, ludzie nie będą musieli widzieć mojego szkieletu. Ja absolutnie go potrzebuję, żeby się utrzymać, żeby tu być, ale wy nie musicie go widzieć.

I powiedziałbym, że tak właśnie jest z punktami konspektu, zwłaszcza w kazaniach narracyjnych ze Starego Testamentu. Myślę, że istnieją inne rodzaje literatury, w których czasami warto, aby słuchacze zrozumieli nieco więcej z punktu konspektu, zwłaszcza jeśli masz listę, ale nie narrację. Dlaczego więc w ogóle ich potrzebujemy? Cóż, potrzebujemy ich dla struktury.

Potrzebujemy ich, ponieważ te punkty i podpunkty stanowią dla nas mapę drogową. Przeprowadzają nas przez kluczowe idee, które musimy przekazać, głosząc historię. Oto druga wskazówka: Postrzegaj główne punkty jako zakończenia, a nie początki.

Oto problem. Podczas gdy historie działają indukcyjnie, konspekty działają dedukcyjnie. Czy kiedykolwiek miałeś taki impuls? Może wychodzisz ze wstępu do kazania, czas na punkt pierwszy, ale chcesz od razu przejść do podpunktu A, potem podpunktu B, potem podpunktu C, a na końcu pojawi się punkt pierwszy.

Cóż, tak często dzieje się w narracji. Zatem punkt konspektu to idea, którą chcesz przedstawić na końcu rozdziału. Zazwyczaj, jeśli masz punkt pierwszy, to obejmuje on fragment tekstu biblijnego w tej narracji.

I najprawdopodobniej idea zawarta w tym tekście nie pojawi się i nie stanie się jasna, dopóki nie dotrzesz do jego końca. Dlatego dobrze jest najpierw omówić podpunkty, aby dojść do głównego punktu, i, nawiasem mówiąc, nie musisz przedstawiać go dosłownie. Nie musisz tego robić.

Nie staramy się tworzyć konspektów, które ludzie zapamiętują. Ale ten główny punkt, jeśli jest kluczowym punktem w historii, to właśnie do niego dążymy. Dlatego czasami mam swój główny punkt, punkt numer jeden.

A na koniec napiszę „rozwiąć indukcyjnie”. To tylko mówi mi, że kiedy dochodzę do tego punktu, to tak naprawdę jest to ruch myśli. Porozmawiamy o tym za chwilę.

A pomysł, który chcę przekazać, prawdopodobnie pojawi się na końcu. Dobrze, oto trzecia wskazówka. Wyraź swoje punkty konspektu pełnymi zdaniami.

Wiem, że tak może być, że może to wydawać się nudną pracą, która może wydawać się irytująca, ale jeśli twoim punktem konspektu jest problem bałwochwalstwa, cóż, to ci nic nie mówi, mi nic nie mówi poza tematem, pamiętaj, że ten konspekt jest tak naprawdę dla ciebie, teraz możesz mieć w głowie, na czym polega problem bałwochwalstwa, ale twój główny punkt powinien stwierdzać, że on, wiesz, to jest, to próbuje nam pomóc, myśleć jasno. A jeśli nie umieścimy tego w pełnych zdaniach, to skończymy z tymi ankietami z podpisami, które powiedzą ci temat. Co mówisz na ten temat? Częściowe stwierdzenia pozwalają myślom prześlizgnąć się przez nasze umysły, trochę jak piłka nożna.

To jest sprytne. Wiesz, jest pokryte wilgocią od deszczu. Więc pisząc ten konspekt, pamiętaj o tym jako o sposobie myślenia, a zaburzysz cały proces.

Jeśli nie zapiszesz swoich punktów pełnymi zdaniami i będziesz myśleć w kategoriach ruchów zamiast punktów, ruchów, to będziesz przedzierać się przez historię. Może nawet powinnam powiedzieć: myśleć w kategoriach scen zamiast punktów. Ale ruch to fragment kazania, w którym w umysłach słuchaczy kształtuje się konkretny element narracji, może scena, rozmowa lub idea, idea teologiczna.

Więc kiedy wstajesz, żeby wygłosić kazanie, dlatego nie mówisz „mój pierwszy punkt”, albo „punkt numer jeden”, opowiadasz historię. A kiedy widzisz punkt numer jeden w swoim konspekcie, to powinno ci to powiedzieć: „Oto pierwszy ruch w moim kazaniu. Oto pierwsza scena, którą opiszę, albo ten punkt konspektu obejmuje rozmowę między Samuelem a Saulem w Pierwszej Księdze Samuela 15”. I kiedy widzę ten punkt, to nie to, nie zamierzam go wziąć i powiedzieć moim słuchaczom: „Oto punkt numer jeden”, albo „mój pierwszy punkt” to, nie, to po prostu mówi wam, do czego dążę, przepracowuję tę część historii.

To jest idea, która musi się wyłonić. Po piąte, zachęcam do skupienia się na dwóch do czterech głównych punktach, ponieważ są one dobrze sformułowane. Twoje główne punkty odzwierciedlają główne nurty w twoim kazaniu, a w około 30 minut możesz zdziałać niewiele.

Szczerze mówiąc, wiele kazań opartych na narracji starotestamentowej, które wygłaszam, ma dwa punkty i, jak można się domyślić, te dwa punkty odzwierciedlają kryzys. I rozwiązanie – kryzys często jest problemem, a rozwiązanie jest rozwiązaniem lub rezultatem, niezależnie od tego, czy jest on pozytywny, czy negatywny. Oczywiście, możesz mieć więcej punktów głównych, ale sugerowałbym, żeby nie przekraczać czterech. Jeśli jednak masz więcej niż cztery punkty główne, nie trać nadziei.

Nie oznacza to, że musisz się ich pozbyć. Po prostu przesuwasz je o poziom niżej i mówisz: „Okej, te dwa lub trzy punkty naprawdę łączą się w większą ideę”. Poza tym, jeśli masz więcej niż dwa do czterech głównych punktów, to prawdopodobnie mówi mi to, i powinno mówić tobie, że struktura twojego kazania jest zbyt złożona.

A jeśli będzie zbyt skomplikowane, Twoi słuchacze nie będą w stanie tego zrozumieć. Ponownie, nie musisz zmniejszać liczby. Nie musisz rezygnować z punktów, ale, wiesz, połącz je.

Ale ponownie zachęcam do rozpoczęcia, rozpoczęcia od kryzysu i rozwiązania, zbudowania struktury i konspektu kazania wokół tego. I jeśli potrzebujesz dodatkowego punktu na początku ekspozycji, to w porządku, albo może jest zakończenie, które wymaga kolejnego punktu. To również jest w porządku.

Możesz to ustalić. Ale niech konspekt będzie jak najprostszy. Skomplikowane konspekty sprawiają, że Twoje kazanie będzie niejasne, a Ty utkniesz w historii, którą próbujesz opowiedzieć.

No dobrze, oto ostatnia wskazówka. Uwzględnij swój główny pomysł w konspekcie. Wolę to przedstawić jako jeden z głównych punktów.

Zazwyczaj daje mi to ostatni punkt. Chociaż niektórzy kaznodzieje i nauczyciele wolą umieścić go w zakończeniu, to nie ma problemu.

Ale ponieważ główna myśl jest ważną częścią kazania, zazwyczaj ponownie włączam ją do konspektu. Pojawi się w ostatnim punkcie, ponieważ znajduje się na końcu. Ta główna myśl może być zawarta w ostatnim zestawie wersetów w narracji, albo można ją umieścić jako osobny punkt po przejrzaniu tekstu.

Wiecie, nie spędza mi snu z powiek kwestia, w którą stronę pójść. Niech wasz konspekt będzie jak najprostszy. Zanim skończymy czytać Księgę Sędziów 17 i 18, podam wam przykład. W tym kazaniu są dwa punkty, które mówią: „Wow, całe dwa rozdziały”.

Tak. I mam dwa główne argumenty. A tak przy okazji, nie trzymają się podziału na rozdziały.

Mój pierwszy główny punkt rozciąga się od 17:1 do 18:17. A główny punkt brzmi: Micheasz i Danici odwrócili się od Boga ku bożkom. Kiedy to głoszę, nie mówię tego wprost, więc mój pierwszy punkt brzmi: Micheasz i Danici odwrócili się od Boga ku bożkom.

Właśnie to zobaczyłem. I zdałem sobie sprawę, że to właśnie jest kryzys w tej historii. I to właśnie muszę przekazać ludziom.

Może użyję jakiegoś podsumowującego stwierdzenia. Kiedy dotrę do końca wersetu 17 rozdziału 18, mógłbym powiedzieć: jakie to tragiczne, że zarówno Micheasz, jak i Danici odwrócili się od Boga ku bożkom. Widzicie, jak to wpleciłem? Nie powiedziałem tego, więc moja pierwsza myśl jest taka.

Opowiadam o tym w ramach historii, nawiasem mówiąc, we wszystkich moich podpunktach. A miałem ich po prostu trzy, które są jedynie podsumowaniem tego, co dzieje się w tekście. I mogłoby się wydawać, że nawet ich nie potrzebuję.

Widzę te teksty, patrząc na nie. Ale te trzy punkty, podpunkty, mówią mi, że to są kluczowe koncepcje, o których muszę koniecznie mówić. Pamiętaj, rozmawialiśmy o rzeczach, które wymagają wyjaśnienia.

To są zasadniczo rzeczy, które muszę wyjaśnić. Więc, dla ułatwienia, omówię pierwszy podpunkt, 17:1-13, że Micheasz tworzy bożka i buduje nieautoryzowany system religijny. To znaczy, o to właśnie chodzi w tym fragmencie.

W punkcie B Danici widzą odległe miasto Laisz zamiast przejąć dziedzictwo, które im przypadło. I naprawdę muszę to podkreślić. A kiedy mówię o Danitach, że misja szpiegowska, na którą się wybrali, była nieautoryzowana i że zajęli ziemię dla swojego plemienia.

To nie było im dane. Porzucili ziemię, którą dał im Bóg. Nie byli w stanie podbić tamtejszych ludzi, tamtejszych wrogów.

I tak odeszli. Trzeci podpunkt, litera C, Danici zabierają bożka i kapłana Micheasza w drodze do pojmania Laisz. Znow, to nie jest fizyka kwantowa, prawda? Po prostu, po prostu streszczam kluczowe momenty w tej historii.

I to pomaga mi przemyśleć, jak opowiedzieć tę historię. Ale znowu, mój pierwszy główny punkt, mój pierwszy punkt, punkt numer jeden: Micheasz i Danici odwrócili się od Boga ku bożkom. To jest kryzys.

Mój drugi główny punkt, który obejmuje resztę rozdziału 18, od wersetów 18 do 31. W rezultacie Micheasz i Danici nie doświadczyli obecności Boga. Mógłbym po prostu umieścić tam moją główną myśl, ale umieszczę ją na końcu, ponieważ chcę przekazać ją w nieco bardziej przekonujący sposób.

Ale właśnie do tego zmierzam. Takie jest rozwiązanie tej historii. To smutne zakończenie, prawda? To tragedia.

Ta historia to tragedia. A zatem, wracając do głównego przesłania, Micheasz i Danici nie doświadczyli obecności Boga. Właśnie o tym chcę mówić.

O tym właśnie mówi ta część narracji. I użyję nieco innych słów. Ja, znowu, nie będę teraz mówił wprost, o co mi chodzi. Mój drugi punkt to, wiecie, punkt pierwszy był taki, a punkt drugi – to nie jest to, co robią opowiadacze historii.

Więc znowu, przedstawię kilka podpunktów, które po prostu omówią szczegóły. A ostatni podpunkt to moja główna myśl: Kiedy odwracamy się od Boga ku bożkom, tracimy Bożą obecność.

Mógłbym to umieścić w punkcie drugim, ale w głównych punktach tej historii, w pewnym sensie użyłem języka, po prostu opowiadam historię, a następnie umieściłem moją główną ideę jako ostatni podpunkt. Prawdopodobnie mógłbym umieścić ją w pierwszym podpunkcie pod wnioskiem. To nie ma znaczenia.

Kluczem jest to, że to jest na końcu historii, prawda? Tak właśnie pracuje się z konspektami. Mogą być trudne. Mogą być frustrujące, ale niech będą proste.

A gdy już masz zarys, czas go rozwinąć. Stworzymy kazanie na podstawie tego zarysu i zajmiemy się tym podczas następnej sesji.

Mówi dr Steven D. Mathewson i jego kazanie o narracjach starotestamentowych. To sesja numer siedem: Kształtowanie i konspekt kazania.